

Jonasz Kofta, Kiedy si

Kiedy się dziwić przestanę
Gdy w mym sercu wygaśnie czerwień
Swe ostatnie, niemądre pytanie
Nie zadane, w połowie przerwę
Będę znała na wszystko odpowiedź
Ubożuchna rozsądkiem małym
Czasem tylko popłaczę sobie
Łzami tkliwej i głupiej piosenki
By za chwilę wszystko zapomnieć
Kiedy się dziwić przestanę
Kiedy się dziwić przestanę
Będzie po mnie
Kiedy się dziwić przestanę
Zgubię śpiewy podziemnych strumieni
Umrze we mnie co nienazwane
Co mi oczy jak róże płomieni
Dni jednakim rytmem pobiegną
Znieczulone, rozsądne, żałosne
Tylko życia straszliwe piękno
Mnie ominie nieśmiałą wiosną
Za daleko jej będzie do mnie
Kiedy się dziwić przestanę
Kiedy się dziwić przestanę
Będzie po mnie
Kiedy się dziwić przestanę
Lżej mi będzie i łatwiej bez tego
Ścichną szczęścia i bóle wyśmiane
Bo nie spytam już nigdy - dlaczego?
Błogi spokój wyrówna mi tętno
Gdy się życia nauczę na pamięć
Wiosny czulej bolesne piękno
Pożyczoną poezją zakłamię
I nic we mnie i nic koło mnie
Kiedy się dziwić przestanę
Kiedy się dziwić przestanę
Będzie po mnie.